

Materiały

PROBLEMY WYZNANIOWE W NRD I NRF

Ludność NRF w 51% składa się z protestantów, a w 45% z katolików; reszta, tj. 4%, przypada na wyznawców innych religii i niewierzących. Wśród ludności NRD, która liczy ok. 17,5 mln zdecydowanie dominuje wyznanie ewangelickie. Formalnie przynależność do kościoła ewangelickiego deklaruje tam bowiem ok. 70% ludności. Katolików w NRD jest niecałe 2 mln. Stąd wydawać by się mogło, że w całokształcie problematyki wyznaniowej w NRD działalność kościoła ewangelickiego jest sprawą centralną. Jednakże nie można rozpatrywać sytuacji kościołów w NRD w oderwaniu od ich sytuacji w NRF, gdzie wpływy kościołów katolickiego i ewangelickiego się równoważą. Stąd problem kościoła katolickiego jest również i w NRD zagadnieniem bardzo istotnym.

Kościół ewangelicko-augsburski w NRD obejmuje 7 800 gmin wyznaniowych. Czynnymi jest tam 6 060 pastorów, 5 500 katechetów, 5 600 diakonów, 323 wyższych urzędników kościelnych oraz 4 000 kościelnych. Kościół ewangelicki posiada obecnie w NRD 130 różnego rodzaju zakłady kształcenia, począwszy od wydziałów teologicznych na uniwersytetach państwowych, a skończywszy na szkołach dla kościelnych. Wydziały teologiczne, kierowane przez teologów, istnieją na 6 uniwersytetach w NRD: w Berlinie, Lipsku, Greifswaldzie, Rostocku, Jenie i Halle. Kształcą się tam obecnie 585 studentów. W 1955 r. było ich ponad 1 000.

Kościół rzymsko-katolicki dysponuje 15 zakładami kształcącymi duchownych. Należy tutaj dodać, że przy wydatnej pomocy państwa w NRD powstały po wojnie 3 wyższe seminaria duchowne rzymsko-katolickie, podczas gdy przed wojną na obecnym terytorium NRD, nie było ani jednego takiego seminarium. Seminaria te znajdują się w Erfurcie, Neuzelle i Huysburgu.

Kościół ewangelicko-augsburski posiada 2 154 zakłady i instytucje o charakterze charytatywno-socjalnym. Wśród zakładów charytatywnych stanowiących własność kościoła ewangelickiego znajduje się 55 szpitali, 59 zakładów dla umysłowo i fizycznie niedorozwiniętych, 336 przedszkoli, kilkadziesiąt internatów itd. Liczba miejsc w tych zakładach przekracza 65 tys. Kościół rzymsko-katolicki w NRD dysponuje 700 różnego rodzaju zakładami charytatywnymi; znajduje się w nich 34 tys. miejsc.

Kościół w NRD mają duże możliwości rozwijania pracy charytatywnej poprzez specjalne w tym celu powołane organizacje. Ewangelicką organizacją charytatywną jest „Innere Mission”, a katolicką — „Caritas”. Władze państwowe zezwalają m. in. tym organizacjom na przeprowadzanie dwa razy do

roku publicznych zbiórek pieniężnych poza obrębem kościoła, na ulicach i placach. Kościół katolicki w działalności charytatywnej posługuje się zakonniami. W NRD istnieje 14 żeńskich zakonów katolickich.

Mimo że w myśl artykułu 43 Konstytucji NRD kościół jest od państwa oddzielony i władze nie mają żadnego obowiązku udzielania mu pomocy materialnej, dotacje państwa na potrzeby kościołów były od początku władzy ludowej w NRD i są nadal pokaźne. Rząd NRD uwzględnia wydatki kościołów w budżecie państwowym, jak również zezwala na pobieranie od obywateli tzw. podatku kościelnego, wynoszącego 1% miesięcznych zarobków. Do r. 1956 podatki te ściągali państwowy urząd podatkowy; miały one charakter świadczeń obowiązkowych, tzn. w wypadku ich niepłacenia państwowe władze finansowe stosowały przymusową egzekucję. Od r. 1956 uprawnienia ściągania podatków przejęły instytucje kościelne.

Jeśli chodzi o preliminowanie w budżetach państwowych wydatków na kościoły, to w latach 1949—1956 kościół ewangelicki w NRD otrzymał 112 mln marek, czyli przeciętnie 14 mln marek rocznie. Pomoc państwa jest udzielana bez żadnych warunków i zobowiązań. Kościoły nie muszą przedstawiać sprawozdań, w jaki sposób wydatkowały otrzymane od państwa sumy pieniężne.

Kościół katolicki otrzymuje od państwa dotacje w wysokości 1 mln marek rocznie.

Władze kościelne mają także do dyspozycji własne konto dewizowe, z którego mogą czerpać na wyjazdy duchownych za granicę, na zakup publikacji zagranicznych itd.

O stosunku państwa do kościoła świadczą także dotacje przeznaczone na odbudowę i budowę kościołów. Z ogólnej liczby 9 824 kościołów ewangelickich na terytorium NRD poważnemu zniszczeniu w czasie wojny uległo 2 678, a 200 zostało całkowicie zburzonych. Przy pomocy państwa do 1957 r. odbudowano 1 400 kościołów, zbudowano zaś 52. Całkowicie zniszczonych w czasie wojny zostało 28 kościołów katolickich, częściowo zaś 70. Do 1957 r. odbudowano 50 kościołów katolickich, zbudowano 75, oraz postawiono 40 prowizorycznych budynków sakralnych.

Na przebudowę i restaurację zabytkowych budynków kościelnych przeznaczają się sumy dodatkowe. Wymienioną więc wyżej kwotę należy uzupełnić o dziesiątki milionów marek stanowiących dotację państwa na odbudowę zabytkowych obiektów sakralnych. Tak np. na odbudowę samej katedry w Magdeburgu rząd NRD udzielił specjalnej dotacji w wysokości 2 mln marek.

Państwo nie tylko opłaca katechetów w szkołach państwowych, lecz finansuje również częściowo szkolnictwo kościelne. Na pokrycie kosztów wykształcenia studentów w 6 ewangelickich wydziałach teologicznych z budżetu państwowego NRD wydatkuje się 4 mln marek rocznie. Stypendia dla studentów teologii wypłacane z budżetu państwowego, wynoszą ok. 1 mln marek rocznie.

Działalność wydawnicza kościołów w NRD jest bardzo szeroka. Poszczególne kościoły ewangelickie i diecezje katolickie w NRD wydają regularnie 26 dzienników i czasopism o łącznym nakładzie 360 tys. egzemplarzy. Do 13 VIII 1961 r. sprowadzano poza tym systematycznie z NRF i Berlina zachodniego 4 czasopisma religijne o łącznym nakładzie 170 tys. egzemplarzy.

Żywą działalność przejawiają kościelne wydawnictwa. Sam tylko Ewangelicki Zakład Wydawniczy w Berlinie wydał w l. 1953—1959 2 082 tytuły o łącznym nakładzie ponad 31 mln egzemplarzy. W tym samym okresie Ewangelickie Towarzystwo Biblijne wydało 144 tytuły o nakładzie ponad 4 mln egzemplarzy. Znane wydawnictwo katolickie *St. Benno Verlag* w Lipsku, powstałe w 1952 r., wypuściło na rynek do 1959 r. 806 tytułów o łącznym nakładzie 8 207 946 egzemplarzy. Wreszcie inne wydawnictwa chrześcijańskie, jeśli wymienić tylko najważniejsze, jak berliński *Union Verlag* i *Koehler Amelang Verlag* w Lipsku, wydały 604 różne tytuły o nakładzie 8 mln egzemplarzy. *Biblia* wydrukowana została w NRD w nakładzie 1 789 252, *Nauka Chrystusa* zaś w 480 tys. egzemplarzy. 1 365 000 egzemplarzy nakładu miał kalendarz chrześcijański. Radio NRD transmituje stale niedzielne nabożeństwa.

Na przełomie 1959—1960 władze NRD rozwinęły działalność mającą na celu wzmocnienie pozycji postępowego odłamu duchowieństwa, zorganizowano szereg spotkań przedstawicieli władz państwowych z duchownymi i działaczami kościołów. W początkach 1960 r. odbyło się m. in. w ratuszu Berlina demokratyczne spotkanie kierownictwa administracji miejskiej ze 150 działaczami kościoła ewangelickiego i katolickiego, jak również spotkanie urzędującego nadburmistrza z ewangelickim biskupem całego Berlina i Brandenburgii — Dibeliusem. Spotkanie to miało skłonić biskupa do zaprzestania działalności propagandowej, skierowanej przeciwko NRD. Jednocześnie rząd NRD udzielił wielu działaczom chrześcijańskim odznaczeń państwowych i wyróżnień.

W konsekwencji przedstawiciele części duchowieństwa w swych wystąpieniach przeciwko władzy państwowej stali się bardziej powściągliwi, niemniej pewne koła kościelne kolportować zaczęły napisaną przez Dibeliusa w 1959 r. książkę pt. *Obrigkeit (Zwierchność)*, zawierającą szereg oskarżeń przeciwko NRD. Autor poddał w książce tej rewizji dotychczasowy sposób pojmowania w kościele ewangelickim zagadnienia stosunków między państwem a kościołem. Próbował on teologicznie uzasadnić tezę, że „Niemiecka Republika Demokratyczna utraciła przypisywaną państwu przez apostoła Pawła funkcję sługi bożego” i że w związku z tym chrześcijanie nie są obowiązani przestrzegać ustaw NRD, ani też okazywać posłuszeństwa jej władzom.

Inni duchowni ewangelicy próbowali kwestionować obowiązek posłuszeństwa wobec NRD drogą pośrednią. Próbowali mianowicie dowieść, że o ile wszelkiemu państwu należy okazać posłuszeństwo, to w żadnym razie nie można pogodzić się z ateizmem. Jeżeli jednak państwo i ateizm zrastają się wzajemnie, wówczas — np. zdaniem biskupa Krummachera z Greifswaldu:

„Chrześcijanin zgadza się na państwo jako na porządek dany przez Boga, musi jednak powiedzieć: nie — w stosunku do ateizmu”.

W lutym 1961 r. odbył się w Berlinie zachodnim III Synod Ewangelickiego Kościoła Niemiec. Ewangelicki Kościół Niemiec zorganizowany został w 1949 r. i zjednoczył w sobie krajowe kościoły ewangelickie z obu części Niemiec. Kierowniczymi organami zostały tu: zbierający się co pięć lat Synod oraz Rada Kościoła. W warunkach istnienia dwóch państw niemieckich Ewangelicki Kościół Niemiec był w pewnym sensie jedyną instytucją ogólnoniemiecką.

Władze NRD przed kilku laty zerwały stosunki z kierownictwem tego kościoła i kontaktują się wyłącznie z krajowymi kościołami ewangelickimi. Sytuacja taka zaistniała po podpisaniu przez przewodniczącego Rady Kościoła biskupa Dibeliusa — z ramienia Ewangelickiego Kościoła Niemiec — umowy z rządem NRF w sprawie duszpasterstwa wojskowego w zachodnioniemieckiej *Bundeswehrze*.

III Synod odbył się w sytuacji, kiedy broszura Dibeliusa wywołała nie tylko dalsze zaostrzenie stosunków między Kościołem Ewangelickim Niemiec a rządem NRD, ale także ostrą krytykę w wielu kołach ewangelickich, które nie mogły zgodzić się z naruszeniem przez Dibeliusa podstawowych zasad wielowiekowego dorobku ewangelickiej nauki o państwie. Napotykając silną opozycję wewnętrzną, Dibelius zapowiedział, że nie będzie ponownie kandydował na stanowisko przewodniczącego Rady Kościoła.

Synod miał obradować na zmianę w Berlinie demokratycznym i zachodnim. W dn. 31 I 1961 r. sekretarz stanu do spraw kościelnych NRD, Seigewasser, oświadczył jednak przedstawicielom EKN, że w związku z zawarciem układu między EKN a *Bundeswehrą* rząd NRD nie może tolerować obrad Synodu na swoim terytorium. W związku z tym obrady Synodu odbywały się wyłącznie w Berlinie zachodnim.

Przewodniczącym nowej Rady Kościoła, dopiero w trzecim kolejnym głosowaniu, został prepozyt — Scharf. Jego zastępcą został biskup kościoła krajowego Hannoveru — Lilje. Spośród dziesięciu pozostałych członków Rady tylko dwaj są obywatelami NRD. Nie został wybrany do Rady jej dotychczasowy członek — biskup krajowy Turynii (NRD), Mitzenheim, który jako jedyny z biskupów ewangelickich w NRD wielokrotnie publicznie popierał politykę zagraniczną i wewnętrzną rządu NRD. Jest rzeczą charakterystyczną, że Mitzenheim przepadł w wyborach, mimo iż jego kandydatura była ze względów taktycznych popierana na posiedzeniu Synodu przez Dibeliusa. Tymczasem kierowana przez Mitzenheima delegacja kościoła turyńskiego, jako jedyna z delegacji kościołów krajowych NRD, popierała w wyborach kandydaturę niechętnie do NRD nastawionego biskupa Lilje.

W przewidzianym na porządku dziennym obrad punkcie dotyczącym stosunku kościoła do zagadnienia broni jądrowej Synod doszedł do wniosku, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze do podjęcia konkretnej uchwały. Obrady

Synodu w efekcie przyczyniły się więc do dalszego wzmocnienia sił reakcyjnych w Ewangelickim Kościele Niemiec.

Stosunki między władzami NRD a tym kościołem, i tak już napięte od czasu wystąpienia Dibeliusa, zwłaszcza od wydania jego książki *Obrigkeit*, zaczęły się pogarszać latem 1961 r. w związku z przygotowaniem do rozwiązania problemu Berlina zachodniego. W dn. od 18 do 23 lipca 1961 r. zwołany został w Berlinie X Zjazd Kościoła Ewangelickiego Niemiec. Władze NRD sprzeciwiały się przeprowadzeniu zjazdu w Berlinie i zaproponowały, aby odbył się on w Lipsku. Czynniki kierujące kościołem odrzuciły tę propozycję pod pretekstem braku gwarancji, czy władze NRD nie odmówią wjazdu do Lipska najbardziej zaangażowanym w wystąpieniach przeciwko nim biskupom, jak np. Kunstowi (kapelan *Bundeswehry*), Lilje i Dibeliusowi.

W tych warunkach władze NRD zakazały odbycia zjazdu w Berlinie demokratycznym zezwalając jedynie na odprawienie tam nabożeństw. Jednocześnie publicznie wytknęły organizatorom chęć nadużycia zjazdu dla celów nie mających nic wspólnego z religijnymi zadaniami kościoła.

Zakaz ten, jakkolwiek nie mógł nikogo zaskoczyć, wywołał wśród organizatorów zjazdu duże poruszenie i różnicę poglądów w sprawie dalszych posunięć. Poważna liczba duchownych, kierując się troską o utrzymanie jedności kościoła, była skłonna całkowicie zrezygnować ze zjazdu i wypowiedziała się przeciw dalszemu zadrażnianiu stosunków z władzami NRD. Minimalną większością głosów przeważyła decyzja podporządkowania się zakazowi przy równoczesnym uchwaleniu protestu wobec władz NRD. Wszystkie imprezy postanowiono przenieść do Berlina zachodniego. Do akcji protestacyjnej dołączyli się również dwaj znani działacze ewangeliccy z Berlina demokratycznego: proboszcz berlińskiej parafii — Grüber i prepozyt Scharf, uważani przedtem za zwolenników porozumienia z NRD.

Do protestów przyłączyło się jeszcze kilku innych czołowych działaczy kościoła w NRD, wśród nich biskup Krummacher, którzy próbowali organizować na terenie NRD imprezy o charakterze solidarnościowym. Jednakże dzięki stanowczej postawie władz NRD, jak również w pewnym stopniu dzięki odcięciu się od zjazdu pastora Niemöllera z NRF, który odbył w tym czasie podróż dobrej woli po NRD i w swych kazaniach wypowiedział wiele uwag krytycznych pod adresem polityki kierowniczych czynników kościoła — tendencje te nie przybrały szerszych rozmiarów. Poza biskupem Hornigiem z Görlitz, inni działacze kościoła ewangelickiego w NRD zrezygnowali z wjazdu do Berlina zachodniego.

Przebieg zjazdu potwierdził, że zastrzeżenia NRD do czynników kierujących kościołem były uzasadnione. Dowodem tego była chociażby ceremonia otwarcia zjazdu i wstępna konferencja prasowa, w czasie których Scharf, Dibelius, Lilje i Thadden-Trieglaff atakowali NRD za rzekome próby rozbicia jedności kościoła, prześladowania religii, podważania swobód obywatelskich, zakusy na wolność Berlina zachodniego itp. Szczególnie ostre pod tym względem było wystąpienie Scharfa.

Sprawa Berlina przewijała się w bezpośredni lub pośredni sposób przez cały czas trwania zjazdu i przyjmowała często formy manifestacji solidarnościowej ze stanowiskiem Zachodu. Dłuższe przemówienie na ten temat wygłosił przez radio w związku ze zjazdem boński minister Lemmer.

Prowokacyjne nastawienie organizatorów zjazdu wobec NRD przejawiało się w prawie wszystkich punktach programu. Jedną z form prowokacji były m. in. organizowane przy różnych okazjach spotkania ludności obydwu części Niemiec, w czasie których obok „litowania się” nad sytuacją ludności NRD, dużo miejsca zajmowały dyskusje nad stosunkiem do „dyktatury”, możliwościami przetrwania, przeciwstawienia się ateizmowi i podziałowi Niemiec itp.

Posunięcia NRD i obawa przed dalszymi konsekwencjami wywarły jednak poważny wpływ na stanowisko organizatorów zjazdu i przyczyniły się do pewnej ostrożności z ich strony. Zjazd odrzucił wnioski zmierzające do podjęcia uchwały potwierdzającej tezy zawarte w broszurze Dibeliusa pt. *Obrigkeit*.

Na zjeździe podjęto problem rodowodu niemieckich teorii rasistowskich i antysemitycznych, faszystowskich i zbrodni wojennych. W referatach i dyskusji na ten temat zajmowano się w zasadzie tylko ogólnym analizowaniem historycznych przyczyn zła, przy czym nie sformułowano zagadnienia odpowiedzialności i współwiny członków kościoła za zbrodnie faszystowskie i pominięto całkowicie problem odradzania się hitleryzmu. Nie zdołała tego naprawić uchwała końcowa, która wezwała wprawdzie wiernych do przyznania swej winy i zaapelowała do rządu bońskiego o usunięcie skompromitowanych ludzi ze stanowisk państwowych (m. in. wysunięto indywidualny wniosek wciągnięcia Globkego na listę skompromitowanych osób), jednakże dokonano tego w lakoniczny sposób. Ze wszystkich głosów nawiązujących do obecnej sytuacji w NRF ciekawsze było jedynie wystąpienie prof. Krausa, który poruszył sprawę propagowania w NRF nacjonalizmu i antysemityzmu przez takie pisma, jak „Soldaten Zeitung” i „Nation-Europa” oraz przez podręczniki szkolne.

W zjeździe udział wzięło ok. 100 tysięcy ludzi, podczas gdy w ubiegłych latach liczba uczestników takich zjazdów osiągała 300 tysięcy. Zjazd przebiegał spokojniej niż na to liczyły czynniki bońskie, co w sytuacji Berlina latem 1961 r. nie było bez znaczenia.

Wkrótce po zjeździe liczni duchowni w NRF i NRD krytycznie ocenili jego przebieg i rezultaty. W pierwszych dniach września 1961 r. konferencja ponad 200 wybitnych działaczy katolickich w Halle pozytywnie ustosunkowała się do całokształtu posunięć rządu NRD w sprawie Berlina i uchwaliła apel, w którym czytamy m. in.:

„Jesteśmy przekonani, że posunięcia naszego rządu były konieczne dla stłumienia ogniska wojny w zachodnim Berlinie”.

Ewangelicki biskup Meklemburgii wyraził przekonanie, iż „Kościół ewangelicki nigdy nie będzie V kolumną wroga w NRD”.

Po powrocie z podróży do Polski bawarski biskup ewangelicki, Dietzfelbinger, oświadczył w Norymberdze, że pomniki ku czci poległych bojowników o wolność, Muzeum Oświęcimskie itd. są w kraju naszym codziennie zwiedzane przez setki osób. Wystawione tam dokumenty przypominają o zbrodniach popełnionych przez hitleryzm. Dietzfelbinger powiedział m. in.:

„Moje wrażenia z Polski pozwoliły mi zrozumieć, co oznacza dla nas Niemców niezlikwidowana przeszłość, za którą winniśmy ponieść odpowiedzialność”.

Swoje oświadczenie biskup zakończył wezwaniem, by nie czekać znów na nowy sygnał alarmowy, lecz odważnie, zdecydowanie chwycić gorące żelazo i kuć szczęśliwszą przyszłość¹.

13 pastorów protestanckich z różnych okręgów NRF i 2 socjaldemokratów, dr Arno Kloenne i prof. Wenzel, podpisało apel wzywający do ogłoszenia 1 września dniem walki z wojną. Sygnatariusze apelu wysunęli następujące hasła: położyć kres wyścigowi zbrojeń na wschodzie i zachodzie, zaprzestać zbrojeń w NRF i znieść powszechny obowiązek służby wojskowej; żadnej broni atomowej dla *Bundeswehry*, żadnych zapasów zagranicznej broni atomowej na terytorium niemieckim; międzynarodowe rokowania dla rozwiązania problemu niemieckiego².

Dziekan wydziału prawa na Uniwersytecie im. Marcina Lutra w Halle, prof. Gerhard Reintanz, członek zarządu głównego Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej działającej w NRD, napisał we wrześniu 1961 r. rozprawę poświęconą problemowi przekształcenia Berlina zachodniego w wolne miasto. Autor udowadnia w niej całkowitą zgodność takiej koncepcji z prawem międzynarodowym. Niemiecki uczony ewangelicki bynajmniej nie uważa takiego rozwiązania sprawy Berlina za doskonałe, lecz podkreśla, że w dzisiejszej sytuacji politycznej w Europie urzeczywistnienie tego projektu przyczyni się do znacznego odprężenia.

Profesor Reintanz przemawiał w listopadzie 1961 r. w Görlitz na konferencji Chrześcijańskiego Zespołu Robotniczego w Niemieckiej Radzie Pokoju z udziałem kilkuset osób, w tym około 200 protestanckich duchownych i teologów. Reintanz podkreślił tutaj m. in., że zawarcie traktatu pokojowego tylko z NRD (czego również nie uznał bynajmniej za najlepsze wyjście z sytuacji), w niczym nie obraża norm prawa międzynarodowego. Znaczenie takiego traktatu polegać będzie, zdaniem Reintanza, także na tym, że

„potwierdzi on granice Niemiec z Polską i ČSRS i w ten sposób uczyni bezprzedmiotowe ciągle powoływanie się przez NRF na rzekomą tymczasowość tych granic”³.

I Sekretarz KC SED, Walter Ulbricht, w oświadczeniu złożonym w imieniu Rady Państwa NRD w dn. 4 X 1961 r. powiedział:

¹ „Biuletyn Informacyjny Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu” (FIR) nr 19/1961. Wiedeń, sierpień 1961 r.

² „Biuletyn Informacyjny Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu” (FIR) nr 20/1961 r. Wiedeń, wrzesień 1961 r.

³ „Za i Przeciw” z dn. 7 I 1962 r.

„Z zadowoleniem mogę stwierdzić, że rosnąca liczba odpowiedzialnych zwierzchników kościoła ewangelickiego NRD wykazuje coraz większe zrozumienie dla naszej postawy wobec zachodniemieckich polityków NATO w sutannie oraz reprezentowanych przez nich instytucji. Dostojnicy kościelni NRD przekonują się coraz bardziej o słuszności polityki nowego rządu przeprojowanej umiłowaniem pokoju i zasadami prawdziwej ludzkości”.

W dn. 24 II 1962 r. ośmiu czołowych duchownych i świeckich działaczy kościoła ewangelickiego w NRF opublikowało, skierowane do zachodniemieckich partii politycznych, obszernie memorandum, w którym nieoficjalnie wyrażają stanowisko części kierownictwa kościoła ewangelickiego wobec aktualnych problemów polityki wewnętrznej i zagranicznej NRF. Autorzy memorandum mówią m. in., że ich zastrzeżenia:

„budzi dążenie, które oparte na prawach ludzkich żądanie w sprawie zachowania pokoju w Berlinie zachodnim i żądanie samostanowienia Niemców w NRD, wiąże nie tylko ze zjednoczeniem Niemiec, lecz nadto z przywróceniem granic Niemiec z r. 1937”.

I dalej piszą:

„Międzynarodowa dyskusja w ostatnich miesiącach pokazała, że również nasze bezwzględne prawa, wskutek tej polityki, ukazały się w dwuznacznym świetle wobec światowej opinii publicznej. Pozytywy niemieckie w obecnym kryzysie zostały osłabione wskutek tego, że podtrzymujemy roszczenia, które nie znajdują aprobaty również u naszych sprzymierzeńców. Nie powiemy nic nowego, jeśli damy wyraz pogładowi, iż wprowadzić wolność mieszkających w Berlinie ludzi jest prawem uznanym przez cały świat, ale zjednoczenie w wolności nie może być dzisiaj zrealizowane oraz roszczenia do obszarów za Odrą i Nysą muszą być zarzucone”.

Autorzy memorandum stwierdzają również, że:

„Jako najważniejszy przykład możliwości aktywnej polityki zagranicznej wymienić należy normalizację stosunków politycznych ze wschodnimi sąsiadami Niemiec. Bez tego niemożliwe jest rozwiązanie podstawowych problemów polityki niemieckiej na trwałej bazie. Zmiany w polityce międzynarodowej, które dokonywają się obecnie, stwarzają tu dla nas szansę. Aby zapoczątkować przywrócenie zaufania, potrzebny będzie szereg posunięć, jak na przykład: odszkodowanie materialne, pakt o nieagresję, być może również zażądanie od Warszawy zgody na przyjęcie części gotowych wrócić do dawnej ojczyzny Niemców, którzy nie są skompromitowani. Uznanie granicy na Odrze i Nysie mogło w ciągu ubiegłych lat również być przedmiotem przetargów w polityce zagranicznej. Obecnie przyłączamy się w tej sprawie do opinii tych ekspertów, którzy sądzą, że oficjalne uznanie tej granicy w ramach szerokiego porozumienia tego rodzaju, o jakim była mowa wyżej, postawiłoby nasze stosunki z Polską w zupełnie innej płaszczyźnie, ułatwiłoby naszym zachodnim sojusznikom popieranie innych naszych postulatów i pozbawiłoby ZSRR możliwości wygrywania przeciwko sobie Niemiec i Polski”⁴.

Memorandum to podpisane zostało przez przewodniczącego Stowarzyszenia Szkół Wyższych NRF — H. Beckera, członka Krajowego Urzędu Kościoła Ewangelickiego Nadrenii — dr J. Beckmanna, przewodniczącego Towarzystwa Postępu Społecznego — K. von Bismarcka, laureata Nagrody Nobla — prof.

⁴ Memorandum dostojników kościoła ewangelickiego w NRF do partii bońskich; BS PAP nr 5091 z dn. 27 II 1962 r.

W. Heisenberga z Uniwersytetu w Monachium, kierownika fundacji im. Aleksandra Humboldta — dr H. Howe'a z Instytutu Fizyki w Heidelbergu, biologa — dr G. Pichta, prof. L. Reisera ze Schwarzwaldu i hamburskiego fizyka, przewodniczącego Kuratorium Ewangelickiego w NRF — prof. von Weizsaeckera.

Chociaż pewne fragmenty memorandum muszą budzić zastrzeżenia, to jednak trzeba przyznać, że jego autorów cechuje realizm, zwłaszcza w sprawie granicy na Odrze i Nysie.

Memorandum stało się przedmiotem ataków bońskich rewizjonistów. M.in. działacz CDU, przewodniczący Związku Wypędzonych Niemców (*BvD*) Krueger oświadczył:

„Z najwyższym oburzeniem Związek Wypędzonych Niemców odrzuca pogląd wybitnych kół ewangelickich, że niemieckie terytoria na wschód od Odry i Nysy są stracone i że linia na Odrze i Nysie powinna zostać uznana jako granica. Tego rodzaju pogląd jest zdradą w stosunku do zasad prawa międzynarodowego i praw człowieka, a także wobec danego od Boga prawa do ojczyzny i swobodnego samostanowienia narodu”.

Po 13 VIII 1961 r. organizacyjna jedność kościoła ewangelickiego w NRD i NRF faktycznie przestała istnieć. Formalnie nadal istnieje Ewangelicki Kościół Niemiec (EKD), stanowiący federację 28 kościołów krajowych z całych Niemiec, lecz w rzeczywistości kościół ewangelicki w NRD od 13 sierpnia żyje swoim własnym życiem. Wpływy NRF na kościół ewangelicki w NRD zostały poważnie ograniczone. Nadal istnieje formalnie Rada Ewangelickiego Kościoła Niemiec, w skład której wchodzi 8 członków z NRF i 3 z NRD, lecz od 13 VIII 1961 r. przedstawiciele kościoła ewangelickiego z NRD nie uczestniczą w posiedzeniach Rady. Ewangelickie *Kirchentagi* przygotowywane są oddzielnie dla Berlina zachodniego i demokratycznego. Praktycznie więc kościół ewangelicki w NRD stał się kościołem samodzielnym. Funkcję najwyższej władzy kościelnej pełni tu konferencja biskupów ewangelickich NRD, której przewodniczy biskup Krummacher. W stosunkach wzajemnych między kościołami ewangelickim w NRD i NRF najczęściej podnoszony jest problem normalizacji stosunków między kościołem ewangelickim a rządem NRD. Niższy kler ewangelicki w NRD w większości przypadków zajmuje postawę lojalną wobec państwa. Popiera on apele rządu NRD w sprawie pokojowego uregulowania problemu Berlina, stara się jednak unikać zaangażowania w niektóre akcje polityczne.

W pierwszych dniach grudnia 1962 r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Synodu Kościoła Ewangelickiego Berlina (całego) i Brandenburgii. Na posiedzeniu była omawiana sprawa jedności kościoła ewangelickiego w Niemczech wobec istnienia dwóch państw niemieckich. Synod obradował w dwóch oddzielnych zespołach w Berlinie wschodnim i zachodnim.

Przewodniczący kościoła ewangelickiego Berlina i Brandenburgii, prepozyt Scharf, nie uzyskał po 13 sierpnia 1961 prawa wstępu do Berlina demokratycznego. Mimo to nadal sprawował on kierownictwo nad prowincją ko-

ścielną, obejmującą dużą część terytorium NRD. Podczas ostatniego Synodu kandydatura Scharfa została ponownie wysunięta. Tym razem jednak nie uzyskał on potrzebnej ilości głosów. Wynik głosowania na Synodzie ocenia się jako sukces polityki władz NRD, gdyż prasa tamtejsza pisała, iż:

„żaden obywatel NRF, bądź Berlina zachodniego, nie może liczyć na to, by kiedykolwiek mógł zostać biskupem w NRD”.

Odrzucenie kandydatury Scharfa świadczy więc o tym, że ewangelicy świeccy i duchowni działacze respektują stanowisko władz NRD. Oceniając wyniki obrad Synodu „Frankfurter Rundschau” pisała iż:

„Uznanie teorii dwóch państw niemieckich torować sobie będzie drogę obecnie także w płaszczyźnie kościelnej”.

Po 13 VIII 1961 r. uczyniony też został pewien krok naprzód na drodze normalizacji stosunków pomiędzy władzami NRD a kościołem rzymsko-katolickim. O ile przedtem rzymsko-katolicy biskupi i kler w NRD zdecydowanie przeciwstawiali się polityce państwa, o tyle od momentu przeniesienia arcybiskupa obu części Berlina, kardynała Döpfnera, do Monachium, powstała nowa sytuacja. Na miejsce Döpfnera, obywatela NRF, mianowany został przez Watykan biskup Bengsch, obywatel NRD. Wkrótce po objęciu nowej funkcji, Bengsch został przyjęty przez p. o. premiera NRD — Stophę. Kościół rzymsko-katolicki w NRD, podobnie więc jak ewangelicki, zaczyna po 13 VIII 1961 r. tworzyć samodzielną jednostkę. Zaczęła tu też działać tzw. *Ostkonferenz*, w skład której wchodzi 2 biskupów ordynariuszy i 4 biskupów sufraganów. Na czele konferencji biskupów w NRD stoi biskup Bengsch. Dodać trzeba, że zarówno odwołanie Döpfnera, jak i mianowanie Bengscha oraz formowanie samodzielnego episkopatu wschodniemieckiego dokonane zostało przez Watykan wbrew stanowisku części niemieckiej hierarchii kościelnej.

*

Przechodząc do omówienia niektórych problemów wyznaniowych w NRF, w szczególności stosunku czynników wyznaniowych i watykańskich do dążeń rewizjonistycznych, przypomnieć trzeba, że pomiędzy obu kościołami katolickim i ewangelickim panował w Niemczech w okresie przedwojennym duży antagonizm. Po wojnie osłabł on bardzo wyraźnie. Wynikło to z szeregu przyczyn, a m. in. w dużej mierze ze wspólnych doświadczeń, jakie oba kościoły wyniosły z czasów panowania hitleryzmu. Zrazu kościół katolicki starał się nawiązać z reżimem hitlerowskim stosunki poprawne. Dowodzi tego m. in. konkordat zawarty w 1933 r. Stosunki te jednak pogarszały się w miarę potęgowania przez hitleryzm terroru wobec bardziej niechętnych sobie kół kościelnych.

W łonie kościoła ewangelickiego w czasie panowania hitleryzmu toczyła się walka, która go poważnie osłabiła. Odłamowi, który popierał hitleryzm i bez wahań stanął po jego stronie, opierała się grupa przeciwstawiająca się wszelkim kompromisom w tym zakresie. Grupa ta została wyeliminowana

z życia kościoła i cierpiała prześladowania. Niektórzy pastory protestancy, jak i księża katolicy, znaleźli się w obozach koncentracyjnych.

Te wspólne doświadczenia załagodziły w pewnym stopniu dawne antagonizmy wyznaniowe i stały się jedną z przesłanek obecnego pokoju religijnego. Konkretny wyraz znalazło to w utworzeniu po II wojnie światowej międzywyznaniowej partii politycznej CDU. Pozycja hierarchii katolickiej, jak w ogóle czynnika katolickiego w państwie, w wyniku tego zjednoczenia uległa poważnemu wzmocnieniu. W 1957 r. na 280 deputowanych do *Bundestagu* było 170 katolików.

Z chwilą zakończenia wojny wysunięto zarzuty przeciw kościołom w Niemczech, że nie potrafiły przeciwstawić się hitlerowskiemu faszyzmowi i szukały z nim kompromisów. Wówczas kościoły w Niemczech rozpoczęły akcję mającą przedstawić je w oczach opinii światowej jako instytucje, które nie wspólnego z hitleryzmem nie miały i które mogą reprezentować istotne wartości kultury narodu niemieckiego. Z dużym rozmachem i rozgłosem oba kościoły odgrywać zaczęły też rolę adwokata narodu niemieckiego wobec świata⁵. Walnie pomógł im w tym papież Pius XII, kierując w dn. 1 marca 1948 r. do kardynałów, arcybiskupów i biskupów niemieckich osobisty list⁶. Tego w swoim czasie szeroko komentowanego również w Polsce listu skwapliwie uchwyciły się różne rewizjonistyczne ośrodki w Niemczech zachodnich.

Aktywnym antypolskim elementem w Watykanie był licznie zatrudniony w urzędach kurialnych kler niemiecki. Stanowisko Piusa XII, wyrażone we wspomnianym liście, wykorzystywane było przez zatrudnionych w Watykanie Niemców z NRF dla wspierania rewizjonistycznej i odwetowej działalności.

O ile hierarchia katolicka w NRF jest pod względem swej postawy dość jednolita, o tyle w kościele ewangelickim występują poważne sprzeczności wewnętrzne. Z jednej strony działa tam grupa zwolenników polityki reprezentowanej w CDU i rządzie bońskim przez katolików. Grupie tej przewodzi Gerstenmaier. Z drugiej strony występuje grupa działaczy i duchownych bardziej umiarkowanych. Należą do niej pastor Martin Niemoeller i teolog Gollwitzer. Te umiarkowane koła protestanckie przychylnie ustosunkowują się do wszelkich prób działania na rzecz zbliżenia między NRF i NRD czy to na zasadzie ideologicznej neutralności, czy też pokojowego współistnienia. Jednocześnie zwalczają posunięcia zmierzające do pogłębienia przepaści między obu państwami niemieckimi oraz występują przeciwko zbrojeniom atomowym i propagandzie antykomunistycznej, głoszonej przez Adenauera.

Po wstąpieniu Jana XXIII na tron papieski pojawiły się przypuszczenia, że nastąpią pewne zmiany w stosunkach między Watykanem a Niemiecką Republiką Federalną. Obawy takie żywiły zresztą także koła episkopatu niemieckiego. Nowy papież nie podjął jednak wkrótce po swym wyborze żad-

⁵ Por. „Neue Zürcher Zeitung” z dn. 3 II 1962 r.

⁶ Patrz „Przegląd Zachodni” nr 5/1948 r.

nych wyraźnych w tym kierunku posunięć. Toteż zachodniemiecka prasa nie szczędziła Janowi XXIII słów uznania. Po wyborze nowego papieża agencja prasowa DPA doniosła:

„Wybór Jana XXIII powitany został z dużym zadowoleniem przez rząd i polityków bońskich. Życiorys papieża napawa naród niemiecki pełnym zaufaniem do przyszłej działalności papieża”.

DPA wyrażało też przekonanie, że „Jan XXIII, tak jak Pius XII, odrzucił uznanie granicy na Odrze i Nysie”, jak również nie obsadzi „opuszczonych przez Niemców biskupstw na terenach niemieckich, gdzie ustanowiono jedynie administratorów polskich”.

Na łamach „Frankfurter Rundschau” ukazała się informacja rzymskiego korespondenta tego dziennika zatytułowana: *Życzenia Polski niespełnione — granice diecezji nie będą dostosowane do linii Odra-Nysa*. W artykule czytamy, iż:

„Papież Jan XXIII nie przychylił się do życzenia prymasa Polski kardynała Wyszyńskiego... aby granice diecezji polskich przystosowane zostały do granicy Odra-Nysa, a tym samym niemieckie tereny wschodnie podporządkowane zostały nie tylko *de facto*, ale również *de jure* polskiej administracji kościelnej”⁷.

Biuletyn prasowy rewizjonistów niemieckich HVP doniósł z Rzymu:

„W Watykanie stwierdza się, że papież Jan XXIII nie zamierza zająć w kwestii granicy na Odrze i Nysie odmiennego stanowiska w stosunku do tego, jakie w sprawie tej zajmował papież Pius XII. Choć nowy papież powierzył polskiemu prymasowi Wyszyńskiemu dalsze sprawowanie nadzoru nad parafiami znajdującymi się na administrowanych przez Polskę terenach za Odrą i Nysą i pozostawił kierownictwo sprawami kościelnymi na terenach wschodnich w rękach trzech biskupów-sufraganów, nie jest to jednak związane, jak to wyraźnie podkreślono z jakimkolwiek uznaniem polskiej suwerenności państwowej na tych terenach”.

Nadanie godności biskupa wrocławskiego w maju 1959 r. niemieckiemu księdzu Ferdynandowi Piontkowi, rezydującemu w Görlitz, zostało przyjęte przez duchowieństwo polskie z niezadowolaniem.

W dn. 16—17 maja 1959 r. odbył się zjazd odwetowców sudeckich w Wiedniu. Zjazd ten był prowokacyjną imprezą zorganizowaną przez odwetowe koła bońskie. Na zjeździe zgromadzono ponad 300 tysięcy osób. Przemawiał do nich boński minister Seeborn oraz inne osobistości rządowe NRF. Depesze z pozdrowieniami do uczestników zjazdu wysłał Adenauer. Jego depesza zbiegła się z przesłanym przez kardynała Tardiniego telegramem, w którym powiedziano:

„Ojciec Święty życzy uczestnikom dnia Niemców sudeckich w Wiedniu wiele miłości i łaski z mocy Ducha Świętego i przesyła, jako wyraz tego, płynące z serca apostołskie błogosławieństwo”.

Pamiętać też trzeba, że ambasadorem NRF przy Watykanie jest b. ak-

⁷ „Frankfurter Rundschau” z dn. 22 XII 1958 r.

tywny dyplomata hitlerowski, jak również b. właściciel junkierskich posiadłości ziemskich w woj. zielonogórskim, hrabia von Strachwitz.

Wydany w marcu 1959 r. oficjalny rocznik watykański, *Annuario Pontificio 1959*, wyraźnie potwierdził, że biskupi polscy w diecezjach na Ziemiach Zachodnich są tylko sufraganami kardynała Wyszyńskiego arcybiskupa warszawskiego, rozwijającymi jak gdyby działalność misyjną na tych terytoriach.

Londyński tygodnik emigracyjny „Orzeł Biały”, który nie mógł być poświadczony o antywatykańskie nastawienie, omawiając nowy rocznik papieski pisał z goryczą:

„Wbrew pogłoskom nie ziściły się nadzieje na właściwe określenie sytuacji kościelno-prawnej ziem odzyskanych. Przeciwnie, w rozdziale *Distribuzione Geografica*, gdzie są wymienione metropolie i diecezje według ich przynależności państwowej, pod tytułem *Polonia* (s. 1956) dostrzegamy zmianę w niepożądanym kierunku. Mianowicie został opuszczony akapit, który był w tym samym miejscu w *Annuario Pontificio 1958*, dotyczący Wrocławia, Warmii i Pily. Ustęp nie oznaczał ostatecznego uznania przynależności dawnych terytoriów diecezji wrocławskiej, warmińskiej i prałatury pilskiej do Rzeczypospolitej Polskiej wskazywał jednak na związek tych ziem z Polską. Jego opuszczenie jest z punktu widzenia Polski krokiem wstecz [...] Diecezja wrocławska została zapisana pod nazwą włoską, niemiecką i polską. Podano ją jako wakuującą. Przy diecezji wrocławskiej w dopisku wymieniono, że opieka duchowna nad terytoriami, co do których zagadnienia prawa międzynarodowego nie zostały uregulowane przez traktaty, które by otrzymały pełne uznanie, zostało powierzone J. E. kardynałowi Wyszyńskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i warszawskiemu.

Z innych zmian w stosunku do zeszłorocznego wydania zanotować można, że przy Gdańsku (s. 246) został w tym roku wymieniony jako biskup ordynariusz (niemiecki) ks. Carl Maria von Splett, z rezydencji w Düsseldorfie; nie był on wymieniony w roku zeszłym; że przy Warmii (s. 515) podano obok adresu ordynariatu w Olsztynie, adres w Honeburg w Niemczech [...] Wszystkie te zmiany nie wskazują na postęp w uznaniu interesów Polski”.

Warto też zwrócić uwagę na to, że Jan XXIII wiosną 1959 r. udzielił audiencji rezydującemu w NRF byłemu niemieckiemu wikariuszowi kapitulnemu diecezji warmińskiej, Hope, przywódcy rewizjonistycznej organizacji skupiającej około 200 duchownych niemieckich z terenów b. Prus Wschodnich.

Innym znamienym faktem było zamieszczenie przez „Osservatore Romano” obszernej wypowiedzi bońskiego wiceministra do spraw uchodźców, wrogo odnoszącego się do wszystkiego co polskie, P. Naha, który opisuje „ciężką sytuację milionowych antykomunistycznych rzesz uchodźców” i niemieckiego kleru rzymsko-katolickiego z polskich Ziem Zachodnich. Nah przypominał również stanowisko Piusa XII, oceniając je bardzo pozytywnie.

Także i Jan XXIII skierował list do biskupów niemieckich, w którym wspominał m. in. o przesiedleńcach w sposób następujący:

„Ze współczującym sercem patrzymy na uchodźców, których wydarzenia wojenne, albo gwałt i obawy, albo bieda, czy też umiłowanie wolności i wola publicznego wyznawania wiary chrystusowej zmusiły do pozostawienia swej ojczyzny, domów, mieszkań, rodzin i własności, słowem wszystkiego, co ludziom jest drogie. Jakże bardzo wzrusza nas ten twardy i niezasłużony los

tak wielkiej liczby pokojowo nastawionych obywateli, których dręczy życie pełne ciężarów i wyrzeczeń, którzy tułają się i błędzą jak owce odczuwające brak pasterza”.

W dn. 22 I 1960 r. Jan XXIII przyjął bawiącego w Rzymie kanclerza Adenauera. Podczas audiencji papież wypowiedział szereg pochlebnych, acz w sposób ogólny sformułowanych zdań pod adresem Niemieckiej Republiki Federalnej. W przeciwieństwie do tego Adenauer złożył oświadczenie o zdecydowanej politycznej treści. Adenauer powiedział:

„Wierzę, że w tych burzliwych czasach, które przeżywamy Bóg powierzył narodowi niemieckiemu specjalne zadanie — aby był strażnikiem Zachodu przeciwko wszelkim potężnym wpływom ze Wschodu”⁸.

Wypowiedź Adenauera została przyjęta z rezerwą przez miarodajne koła watykańskie. Nawet francuska „Aurore” zdobyła się na taką ocenę oświadczenia Adenauera, na jaką ono zasługiwało, pisząc:

„Są to słowa co najmniej zaskakujące, gdy się pomyśli, że niegdyś Hitler powoływał się na tę samą Opatrzność, co nie przeszkodziło mu w zgładzeniu 9 milionów bezbronnych istot”⁹.

W marcu 1960 r. delegat apostolski w Waszyngtonie msgr. Vagnozii — w związku ze spodziewaną wizytą kanclerza Adenauera w USA — zachęcał katolików w Stanach Zjednoczonych do najserdeczniejszego przyjęcia kanclerza. W tym samym czasie kardynał Cushing, arcybiskup Bostonu, wysłał list do księży w swej diecezji, aby w związku z wizytą Adenauera starali się osłabić ujemne wrażenie, jakie wywołały w społeczeństwie amerykańskim ekscesy antysemityczne w NRF. W kwietniu 1960 r. dostojnik watykański, msgr. Samore, oświadczył, że Adenauer jest najbardziej realistycznym politykiem Zachodu. Stwierdził on również, że tezy Adenauera w sprawie rozbrojenia powinny stać się wytyczną polityki zagranicznej państw zachodnich.

Wkrótce po tym w bazylice św. Piotra, przy grobie Piusa XII, kardynał Bea odprawił nabożeństwo na intencję niemieckich przesiedleńców, którzy, jak się wyraził:

„padli ofiarą prześladowania i przesiedlenia w l. 1945—1946 na Śląsku i Warmii”.

W nabożeństwie uczestniczyli ambasador NRF przy Watykanie, hr. Strachwitz, radca ambasady, ks. Höfer, i grupa studiujących w Rzymie niemieckich kleryków. Kardynał Bea wygłosił podczas nabożeństwa kazanie, w którym powiedział m. in.:

„Ziarno, które wraz z krwią umęczonych i prześladowanych padło na glebę, wyda owoc stokrotny”.

Zachodniemiecka Katolicka Agencja Prasowa w komunikacie informującym o tym wydarzeniu dodała, iż część kleryków, którzy wzięli udział

⁸ „Unita” z dn. 23 I 1960 r.

⁹ Wg „Le Monde” 4668, 1960 r.

w nabożeństwie wywodzi się „z niemieckich ziem wschodnich znajdujących się pod zarządem polskim”. Nabożeństwo stało się więc okazją do antypolskiej demonstracji politycznej. Kardynał Bea, który twierdził, że przesiedleni w 1945 i 1946 r. z naszych Ziem Zachodnich Niemcy padli ofiarą prześladowań, jednocześnie ani słowem nie wspomniał o morderstwach hitlerowskich okupantów w Polsce.

W dn. 1 V 1960 r. odbył się w Wiedniu zjazd około 300 tysięcy członków katolickich organizacji przesiedleńczych z NRF. Na zjazd przybył kanclerz Adenauer. Biskup Rottenburga, Leiprecht, witając Adenauera, nazwał go „ojcem ojczyzny i adwokatem wysiedlonych i wydziedziczonych”¹⁰.

W początkach kwietnia 1960 r. nuncjuszem apostolskim w Bonn mianowany został msgr. Corra de Bafile, jeden z najbardziej wpływowych przedstawicieli kierowniczych kół Sekretariatu Stanu. Po śmierci Piusa XII Bafile został usunięty ze swego stanowiska. Utrzymywał on zawsze bliskie stosunki z ośrodkami niemieckimi tak w Watykanie, jak i we Włoszech. Bardzo często wyjeżdżał on do NRF. Nominacja Bafile na stanowisko nuncjusza papieskiego w Bonn nastąpiła na prośbę ambasadora NRF przy Watykanie, który wielokrotnie jego kandydaturę wysuwał. Oświadczył on ambasadorowi NRF przy Watykanie, że jego pragnieniem jest dalsze poszerzenie działalności organizacji „Caritas” w NRF i w Austrii na rzecz „katolickich krajów ujarzmionych”. Bafile uchodził w Watykanie za eksperta w sprawach „emigrantów i uciekinierów”. W kwietniu 1960 r. został przyjęty przez papieża na audiencji, co posłużyło prasie zachodnioniemieckiej do wyrażenia poglądu, iż papież podczas rozmowy pozytywnie ocenił działalność kanclerza Adenauera.

12 X 1962 r. opublikowano w Watykanie tekst przemówienia wygłoszonego przez Jana XXIII do grupy biskupów polskich przybyłych na obrady Soboru powszechnego. W przemówieniu tym papież powiedział m. in.:

„Mówiono nam, że w dalekiej Polsce w obronie wolności waszego kraju poświęcił życie nasz rodak pochodzący z naszego Bergamo, nazwiskiem Francesco Nullo. Mówicie mi, że odrodzona Polska postawiła temu szlachetnemu pułkownikowi pomniki, jego imieniem nazwała ulice, jak to miało miejsce na ziemiach zachodnich po wiekach odzyskanych — we Wrocławiu”.

Zwraca uwagę fakt, że Jan XXIII mówił o naszych Ziemiach Zachodnich jako o ziemiach po wiekach przez Polskę odzyskanych i Wrocław wyraźnie umiejscowił w Polsce, podczas gdy jego poprzednik określał polskie ziemie zachodnie jako „Wschodnie Niemcy”.

Cytowany fragment przemówienia Jana XXIII stał się tematem licznych komentarzy w kołach politycznych i w prasie światowej. Prasa zachodnioniemiecka usiłowała przy tym obniżyć znaczenie wypowiedzi papieża. Ambasador NRF przy Watykanie, Hilger von Scharpenberg, niezwłocznie interweniował oficjalnie w Sekretariacie Stanu w sprawie wypowiedzi Jana XXIII. Po kilku dniach otrzymał odpowiedź, że komunikat o wypowiedzi papieża zo-

¹⁰ „Trybuna Ludu” z dn. 3 V 1960 r. oraz z dn. 11 V 1961 r.

stał jedynie przez pomyłkę wydrukowany w języku polskim na oficjalnych formularzach Urzędu Prasowego Soboru. Upoważniło to Scharpenberga do oświadczenia dziennikarzom, iż:

„z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy Sekretariat Stanu nic nie może powiedzieć na temat treści rozmowy papieża z biskupami polskimi”.

Sekretariat Stanu zrazu więc ani nie zdementował, ani nie potwierdził wypowiedzi papieża. Po miesiącu jednak Urząd Prasowy Soboru wydrukował w całości przemówienie papieża, nadało je również radio watykańskie. Było to już oczywistym potwierdzeniem wypowiedzi papieża.

Zanim to nastąpiło, uczestnik soboru, zachodniemiecki biskup Walter Kampe złożył oświadczenie (w dn. 19 X 1962 r.) o „rzekomych uwagach papieża Jana XXIII”. Biskup Kampe stwierdził również, że „prasa polska rozdmuchała wydarzenie”, podczas gdy chodzi tylko o

„mimoходом rzuconą uwagę, która nie ma nic wspólnego z uznaniem roszczeń narodowych wysuwanych przez Polaków”.

Po zakończeniu obrad I sesji Soboru biskup Kampe (w dn. 13 XII 1962 r.), nie wspominając już o wypowiedzi papieża do polskich biskupów, dał wyraz przekonaniu, iż w 1953 r. na II sesji Soboru sprawy „biskupstw wschodniemieckich, znajdujących się pod polską administracją”, nie będą omawiane. Biskup powiedział:

„Jest raczej pewne, że w najbliższym czasie Sekretariat Stanu nie dokona żadnych zdecydowanych zmian w tej kwestii”.

W Polsce wypowiedź papieża powitano z zadowoleniem. Społeczeństwo polskie chciałoby w niej widzieć krok naprzód na drodze do ostatecznego uregulowania przez Watykan spraw administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i uznania granicy na Odrze i Nysie. Tymczasem w *Annuario Pontificio 1962* polskie Ziemie Zachodnie wciąż jeszcze figurują jako część Niemiec. Niemniej słowa wypowiedziane do biskupów polskich pozwalają żywić nadzieję, iż Jan XXIII kwestię zachodnich granic Polski potraktuje z właściwym sobie realizmem.

STANISŁAW MARKIEWICZ

• NIEZNANE SPRAWOZDANIE ZYGMUNTA LASOCKIEGO
Z ROZMOWY Z PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI MASARYKIEM
W KWIETNIU 1919 R.

Wiosną 1919 r. konflikt polsko-czechosłowacki o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, znajdował się kilkakrotnie na forum Rady Najwyższej w Paryżu, która nie mogąc podjąć zgodnej decyzji, w dn. 23 kwietnia przekazała sprawę do bezpośredniego porozumienia obu rządów. Równocześnie też odbywały się rozmowy między paryskimi delegatami Polski i Czechosłowacji na Konferencję